

„Kto żyje w pogodzie ducha, tego omija kostucha!”

www.dk.com.ua

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 16

(263)

sierpień

2005

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

Święto
oreża polskiego

Przełom na korzyść Polski nastąpił 15 sierpnia w dniu katolickiego święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. To właśnie dlatego zwycięstwo nad Rosją bolszewicką nazwano „Cudem nad Wisłą”. • 2

KULTURA

W Polsce po raz
pierwszy

W dniu mojego wyjazdu do Polski obudziłam się z przyjemną myślą, że już całkiem bliskie jest moje pierwsze spotkanie z ziemią przodków. • 4-5

Miał być PREZYDENT

Blisko 150 działaczy narodowościowych (w tym Polaków), pracowników instytucji państwowych, naukowców z całej Ukrainy oraz przedstawiciele różnych konfesji Krymu wzięło udział 17 sierpnia br. w obradach okrągłego stołu na temat: „Państwowa polityka etniczna w nowych warunkach społecznych: przekrój krymski”. Przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez Zrzeszenie Narodowościowo-Kulturalnych Stowarzyszeń Ukrainy (ZNKSU) pod patronatem Rady Ministrów Autonomicznej Republiki Krym. Miejscem obrad był słynny Pałac Liwadyjski w Jałcie.

Matwijkenko współczuje Rosjanom Krymu

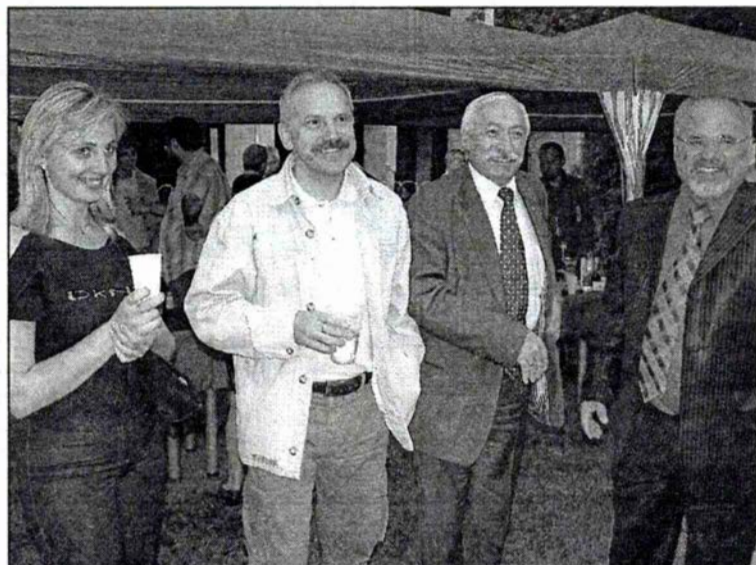
Ton obradom nadał Prezes Rady Ministrów ARK, niedawno mianowany na to stanowisko Anatolij Matwijkenko. Rozpoczął swoje przewodnictwo z nieco niecharakterystycznych, jak dla przewodniczącego umiarkowanie nacjonalistycznej partii „Sobor”, sentencji. „Национальна монокультурність сьогодні створює бідніші перелумови для культурного буття ніж національна полікультурність. А раз так, то кожна складова національної полікультурності має відноситись до іншої складової як до багатства, яке потрібно цінувати, розвивати, якому потрібно створювати умови вільного розвитку... Я хотів би, щоб ми сказали відповідальне слово про відповідальність більшості. Якщо ми маємо в Україні український етнос як більшість, то він має відповідати за захист прав і свобод будь якої національності. Якщо ми маємо в Криму сьогодні 57% етнічних росіян, то вони мають відповідати за розквіт становлення i розвитку кожної іншої національної культури. Сьогодні як етнічний українець я відчуваю себе дуже часто некомфортно із своєю українською мовою в Криму i я співчуваю етнічному росіянину в Галичині, який також відчуває некомфортність. От як нам зняти оцю агресію, обмеження полікультурності, замість його розвитку?” – z takim pytaniem zwrócił się do obecnych Anatolij Matwijkenko. Zaproponował też omówienie kwestii językowych, roli wzajemnych

krzywd w pamięci historycznej różnych narodów, całego wachlarza naszych problemów...

Naród sowiecki lub tygiel narodowy

Zdaniem Ołeksandra Feldmana, deputowanego RNU, przewodniczącego ZNKSU oraz Refata Czubarowa – znanego działacza krymsko-tatarskiego, także deputowanego RNU, zadaniem numer jeden wspólnot etnicznych Ukrainy jest przyjęcie ustawy „O koncepcji państwowej etnopolityki Ukrainy”. Projekt tej Ustawy, przygotowany przez Ukrainińskie Centrum Badań Politycznych i odpowiedni Komitet RNU, został zaproponowany do omówienia uczestnikom zebrania. Choć ten dość solidny, zawierający 11 stronach dokument został rozdany uczestnikom dopiero przed rozpoczęciem obrad, tym niemniej wywołał jednak żywą dyskusję, szczególnie w kwestii niektórych definicji, takich, jak „naród rdzenny” czy „grupa etniczna”. Ostatnia rozemocjonowała uczestników okrągłego stołu. W Koncepcji czytamy: „Etniczna grupa – etniczna społeczność, що сформувалася на території України протягом радянського періоду її історії та після здобуття нею незалежності, об'єднана ознаками спільної етнічної ідентичності, яку прагне зберегти, інтегрована своїм життєвим укладом в українське суспільство або демонструє прагнення до такої інтеграції”.

Ciąg dalszy na str. 3



Historii powstania i roli „Solidarności”, która po rewolucjach: amerykańskiej, francuskiej, meksykańskiej i bolszewickiej stała się piątym największym ruchem społecznym ludzkości, a pierwszą największą rewolucją pokojową, która wprowadziła wielkie zmiany społeczne w świecie, w tym i na Ukrainie, poświęcono spotkanie ukraińskich i polskich dziennikarzy. Zorganizował je Konsulat Generalny RP w Kijowie oraz Wydział Prasy i Informacji Ambasady RP na Ukrainie.

Pięknej rocznicy, jak widać na zdjęciach, odpowiadał świetny nastrój, który towarzyszył gospodarzom i uczestnikom wieczoru.



25 lat temu

31 sierpnia 1980 roku
powstała „Solidarność”

W Polsce licznymi uroczystościami, przeprowadzonymi na terenie całego kraju, uczczono wydarzenia Polskiego Sierpnia, wyrażono szacunek i wdzięczność tym wszystkim, którzy zrobili pierwszy, jakże ważny krok ku odzyskaniu przez Polskę pełni suwerenności, wolności i demokracji.

Po wakacjach... DO TABLICY!



1 września znów zaroilo się od uczniów w klasach i na korytarzach szkół w Polsce i na Ukrainie. Na zdjęciu: dyrektor Gimnazjum Lingwistycznego w Kijowie (z nauczaniem języka polskiego) Walentyna Daszkowska (w centrum) w gronie najmłodszych uczniów

Zakończenie misji

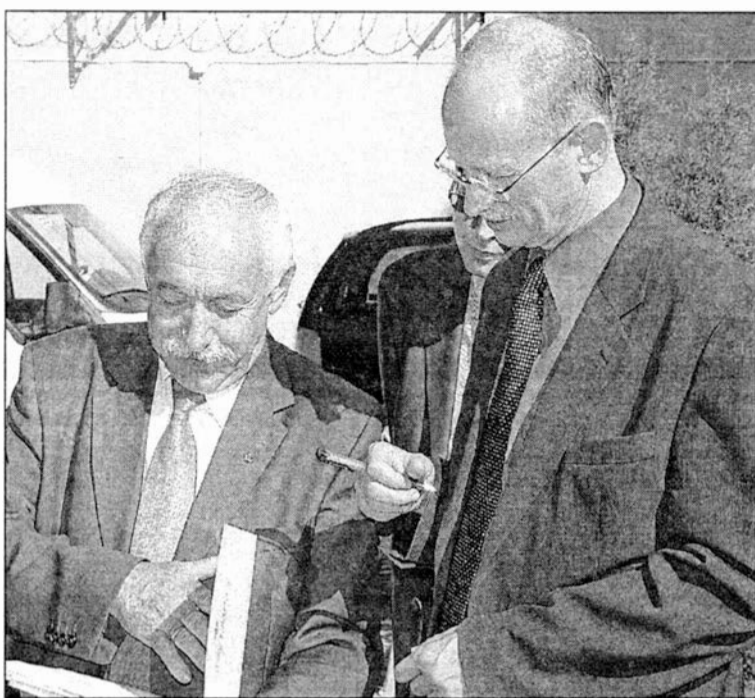
Dobiegła końca dyplomatyczna misja Marka Ziółkowskiego - Ambasadora RP na Ukrainie. 9 sierpnia na uroczystym spotkaniu, zorganizowanym z tej okazji w Ambasadzie RP na Ukrainie, w imieniu dyplomatów akredytowanych na Ukrainie wystąpił Dziekan Korpusu Dyplomatycznego, Ambasador Turkmenistanu na Ukrainie Aman Geldej Bauramov. Podkreślając zasługi M. Ziółkowskiego, życzył mu, aby jego bogate doświadczenie, wybitne zdolności dyplomatyczne, wielostronność talentu i pełne oddanie swej sprawie, nadal były gwarancją sukcesów we wszystkich jego przyszłych poczynaniach.

W odpowiedzi Marek Ziółkowski, m.in. zaznaczył:

„Jestem szczęśliwy, iż podczas mego czteroletniego pobytu na Ukrainie byłem świadkiem tak wielu ważnych wydarzeń, istotnych dla rozwoju stosunków między Polską i Ukrainą. Cieszy mnie też to, że w pomyślnym rozwiązaniu szeregu spraw jest i mój skromny wkład.”

Po części oficjalnej, niemal aż do końca przyjęcia Ambasador przyjmował gratulacje, odpowiadał na pytania zaproszonych uczestników spotkania. Poproszony przez mnie o kilka słów dla Polaków Ukrainy, Marek Ziółkowski powiedział:

- Wiem, że Polacy na Ukrainie są w jakimś sensie odłączeni od Polski, ale dzięki temu, że Polska i Ukraina są dziś tak blisko, myślę że Polacy odczuwają, że ta terytorialna



10 sierpnia 2005 r. Moment uroczystego pożegnania Ambasadora RP na Ukrainie Marka Ziółkowskiego przez Konsula Generalnego RP w Kijowie Radcę-Ministra Sylwestra Szostaka podczas uroczystego spotkania z pracownikami Konsulatu Generalnego RP w Kijowie

rozłąka nie jest rozłąką duchową. Życzę zatem Polakom, żeby ten stan polsko-ukraińskiego ducha nadal dopomagał im w codziennym życiu.

- Pełniąc wcześniej służbę dyplomatyczną na Białorusi znał Pan dobrze środowisko polskie w tym kraju. Czy można mówić o jakichś istotnych odmiennościach różniących Polaków Białorusi i Ukrainy?

- Ja myślę, że teraz ta trudna

sytuacja Polaków na Białorusi raczej powinna nas skłaniać do tego, żeby poszukiwać cechy wspólne, szukać czegoś, co raczej zdarzało się rzadko Polakom z Białorusi i Ukrainy, a mianowicie jakichś wspólnych spotkań, akcji poparcia, co byłoby dla Polaków na Białorusi bardzo ważne.

A. KOSOWSKI
(Zdjęcie autora)

Wybory

OBWIESZCZENIE o głosowaniu w wyborach do Sejmu RP i Senatu RP oraz wyborach Prezydenta RP

1. Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 11 ust. 3 Ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 46 poz. 499 z późn. zm.), Postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 maja 2005 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu RP i Senatu RP (Dz.U. Nr 92, poz. 767) i Postanowienia Marszałka Sejmu RP i Senatu RP z dnia 23 maja 2005 r. w sprawie zarządzenia wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 92, poz. 766) obywatele polscy przebywający za granicą i posiadający ważny paszport polski mają prawo głosowania w wyborach, które odbędą się odpowiednio w dniach 25 września 2005 r. i 9 października 2005 roku.

2. Dla realizacji tego prawa Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Decyzją Nr 11 z dnia 23 marca 2005 r. utworzył za granicą obwody do głosowania w wyborach.

3. Obywatele polscy przebywający na terytorium Kijowskiego Okręgu Konsularnego (obwody: Czerniowski, Czerkaski, Kirowogradzki, Winnicki, miasto Kijów i obwód Kijowski) mogą głosować w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 145 w budynku Ambasady RP w Kijowie, przy ul. Jarosławiw Wał 12 w godzinach od 6.00 do 20.00.

4. Aby wziąć udział w głosowaniu, obywatele polscy posiadający ważne polskie paszporty powinni zostać wpisani na listę uprawnionych do głosowania. Do spisu wpisywane są osoby przebywające za granicą i posiadające ważne polskie paszporty na podstawie zgłoszenia.

Zgłoszenie do spisu wyborców można wnieść w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie ustnie, pisemnie, telefonicznie, telegraficznie telefaksem lub e-mailem.

Adres Konsulatu Generalnego: 01030 Kijów,
ul. B. Chmielnickiego 60,
tel. (03844) 234-92-36, 234-66-78, 234-51-84;
Faks : 234-99-89

e-mail konsul@polska.com.ua

Zgłoszenie powinno zawierać nazwisko i imiona, imię

ojca, datę urodzenia i miejsce zamieszkania wyborcy, nr ważnego polskiego paszportu, miejsce i datę jego wydania oraz nr ewidencyjny PESEL, jeśli wyborca go posiada.

Wyborcy składają zgłoszenie do spisu wyborców najpóźniej w 5. dniu przed dniem wyborów do Sejmu RP i Senatu RP i nie później niż 3. dnia przed dniem głosowania w wyborach Prezydenta RP.

Do wpisu uprawnionych do głosowania w wyborach mogą być wpisane również osoby, które złożyły wniosek o wydanie nowego paszportu w związku z upływem terminu ważności dotychczasowego i dysponują dokumentem wydanym przez Konsulat.

Osoby przebywające za granicą, w tym także osoby, które stale zamieszkują w kraju i nie posiadają zaświadczenia o prawie do głosowania powinny najpóźniej do dnia 23 września 2005 r., w wyborach do Sejmu RP i Senatu RP oraz do dnia 7 października 2005 r. w wyborach Prezydenta RP, zgłosić do Konsulatu Generalnego RP w Kijowie wniosek o dopisanie do spisu osób uprawnionych do udziału w wyborach.

5. Głosującemu zmieniającemu miejsce pobytu przed dniem głosowania, na jego żądanie konsul wydaje zaświadczenie o prawie do głosowania.

6. Spisy uprawnionych do głosowania będą udostępnione w ciągu dwóch dni przed rozpoczęciem głosowania.

Udostępnienie spisu nastąpi na pisemny wniosek zainteresowanego.

Kijów, dnia 25 sierpnia 2005 r.

Konsul Generalny RP w Kijowie
SYLWESTER SZOSTAK
Radca-Minister

Impreza

Święto oreża polskiego

W Polsce przez trzy dni trwały uroczyste obchody 85. rocznicy „Cudu nad Wisłą” i Święta Wojska Polskiego. 15 sierpnia ustanowiony został świętem oreża polskiego w 1923 roku dla uczczenia zwycięstwa w 1920 roku w Bitwie Warszawskiej. Wtedy Polacy w nierównej walce rozbili nawałę wojsk bolszewickich. Przełom na korzyść Polski nastąpił 15 sierpnia, w dniu katolickiego święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. To właśnie dlatego zwycięstwo nad Rosją bolszewicką nazwano „Cudem nad Wisłą”. Natomiast od 1947 roku ten dzień jest uroczystością obchodzoną jako Święto Wojska Polskiego. W okresie komunizmu Dzień Wojska Polskiego przypadł na 12 października – dzień bitwy pod Lenino, stoczonej z Niemcami hitlerowskimi w 1943 roku. Sierpniowa data została znowu przywrócona w 1992 roku w Polsce niezależnej od Moskwy.

15 sierpnia 2005 roku, w Warszawie, podczas Mszy św. celebrowanej przez Prymasa Polski ks. kardynała Józefa Glempa został odsłonięty pomnik ks. majora Ignacego

ksiądz Skorupko, zaczęły się od modlitwy pod krzyżem upamiętniającym ofiarą śmierć kapelana wojskowego, który w pierwszych szeregach – bez broni, ale z krzyżem w ręku – prowadził żołnierzy polskich do walki z „czerwonymi diabłami”. Następnie w kaplicy Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej ks. abp Sławoj Leszek Głódź odprawił uroczystą Mszę św. Po niej odbył się apel poległych oraz złożenie wieńców na kwaterach żołnierzy polskich poległych w bitwie o wolność Ojczyzny.

W stolicy Ukrainy, Kijowie, 15 sierpnia przed południem odbyło się złożenie wieńców na Cmentarzu Bajkowa na kwaterze Legionistów Polskich, którzy zginęli w 1920 roku w walce z bolszewikami o Kijów i na Cmentarzu Darnickim na grobach żołnierzy polskich, którzy zginęli walcząc z hitlerowcami w 1943 roku.

W uroczystości brali udział: Attache Obrony Wojskowej, Morski i Lotniczy Ambasady RP na Ukrainie płk Krzysztof Kucharski, płk Jerzy Romanowski, zastępca Ambasadora RP Roman Kowalczuk



Składanie wieńców w Dniu Wojska Polskiego na Cmentarzu Darnickim. Od lewej: Attache wojsk. K. Kucharski, Radca Amb. RP R. Kowalczuk, Konsul RP S. Górczyński, Attache wojsk. J. Romanowski

Skorupki – kapelana WP, który zginął bohatersko od kuli bolszewickiej w Bitwie Warszawskiej. Natomiast na Cmentarzu Powązkowskim w stolicy Polski miał miejsce apel poległych. Główne obchody w podwarszawskim Ossowie, gdzie zginął

i Konsul RP w Kijowie Stanisław Górczyński. Obecni byli także nieliczni przedstawiciele organizacji polskich w Kijowie.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI
(Zdjęcie autora)

W naszym niebie

Wspólne LOTY

W gmachu Ambasady RP w Kijowie 11 sierpnia br. odbyła się konferencja prasowa poświęcona wspólnemu lotowi balonów sterowanych przez pilotów ukraińskich i polskich. Na pytania dziennikarzy odpowiadali: prezydent Federacji Lotów Balonowych Ukrainy (FLBU) Ołeksandr Nikolajew, wiceprezydent FLBU Wiaczesław Hardasznyk i Radca Ambasady RP na Ukrainie Jarosław Rybak.

Piloci balonów z Ukrainy i Polski wystartowali w Kijowie z hydroparku nad Dnieprem 23 sierpnia, w przededniu Święta Niepodległości Ukrainy. Podczas święta balony przeleciały nad stolicą Ukrainy. 25 sierpnia balony poleciały do Kamieńca Podolskiego, gdzie zostały powitane przez władze miejskie i mieszkańców miasta.

Natomiast 27 sierpnia na wspólnej ukraińsko-polskiej granicy w Krakowcu odbyła się akcja „Niebo bez granic”. Na terytorium polskim balony przeleciały nad miastami: Sanok, Łańcut, Zamość, Kraków i Częstochowa.

4 września na Jasnej Górze, w miejscu świętym dla Polaków, odbędzie się wspólna modlitwa pilotów ukraińskich i polskich oraz ceremonia wręczenia nagród zwycięzcom lotu pojednania dwóch narodów. Głównym sponsorem wspólnego lotu jest ukraiński koncert „Industrialny Sojusz Donbasu”.

Jan BYSTRY

Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Miał być PREZYDENT

Definicja taka jest świadectwem tego, iż istnieje pokusa nadania zwyczaj pogardliwie dziś odbieranym pojęciom „naród sowiecki”, „homo sovieticus” albo „sowok” pewnego sensu, jako zjawiskiem etnosocjologicznym. Cóż, wspólny los historyczny naprawdę formuje pewne wspólnoty, które łączy charakterystyczna mentalność, kultura, obyczaje. Nie warto ich bagatelizować. Czy jednak odpowiadają one oznakom narodowościowym albo etnicznym? Przynajmniej uczestniczka obrad, politolog Iryna Kresina z Instytutu Państwa i Prawa im. M.W. Koreckiego kategorycznie z tym się nie zgadza. A zatem, jak przewidział Czubarow – jeden z autorów tej Koncepcji, Ustawa ta będzie przyczyną burzliwych dyskusji w RNU, w której gestii leży jej przyjęcie.

Władza a my

Kolejnym pytaniem, które wywołało dyskusję była kwestia koordynacji, zarządzania ruchem narodowościowym, roli DERŻOMNACU Narodowościowo-Kulturalnej Autonomii. Matwienko powiedział, że boi się ruchów separatystycznych z boku NKA. Oponowałem mu, odwołując się do przykładu instytucji autonomii narodowościowo-personalnej Ukrainiejskiej Republiki Ludowej, tradycji samorządów etnicznych demokracji współczesnych, jak też do zasady eksterytorialności NKA.

W dokumencie końcowym stołu punkt ten pozostał, tym bardziej, że jest on normą Ustawy o Mniejszościach Narodowych Ukrainy. Refat Czubarow apelował w tej płaszczyźnie do udziału działaczy społecznych w strukturach władzy. „Bez tego jest niemożliwa realizacja naszych planów” – mówił. W jaki jednak sposób można to osiągnąć, jeżeli np. nowa ordynacja wyborcza na zasadach proporcjonalnych nie pozwala organizacjom narodowościowym mieć swoje listy wyborcze. To pobudza je do współpracy

z partiami politycznymi, czyli inspirowane polityzacją wspólnot etnicznych. „Przykładem – powiedziałem obecnym – może służyć ordynacja wyborcza Polski, zgodnie z którą zrzeszenia narodowościowe mogą mieć swoje komisje wyborcze i oprócz tego ich kandydatom na wyborach do Sejmu-Senatu nie jest potrzebne pokonanie ogólnokrajowej bariery procentowej, lecz po to, by mieć swoich posłów w polskim parlamencie wystarczy im pokonać rywali większością arytmetyczną w swoim okręgu. Jak uważa większość uczestników stołu, niewątpliwym atutem byłoby stworzenie organu doradczego przy prezydencie kraju. Podobny organ już istniał przy Kuczynie. Ale był on raczej tylko na papierze, pełniąc niekiedy funkcje „wydłużonej ręki” administracji. Moim zdaniem, być we władzy, do czego wzywał Czubarow, znaczy mieć swoich ludzi przede wszystkim w strukturach posiadających status prawny, konstytucyjny. Do tego trzeba dążyć, a nie pokładać nadzieje na biurokrację struktur rządzących, komitetów czy ministerstw.

Ostro zabrzmiał głos przeciwko przejawom ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji w stosunkach międzyetnicznych, rzecznikiem których staje się w ostatnim czasie „sławetna” uczelnia MAUP w Kijowie (politolog Iryna Kresina).

Węzeł krymski

Większość uczestników forum reprezentowała jednak Krym. Stąd sporo uwagi skupiono na złożonych relacjach wspólnot półwyspu. Poruszono problemy osób deportowanych i powracających (przede wszystkim Tatarów Krymskich), nie liczących autochtonów – Karaimów i Krymczaków; mówiono o sprzeciwie rosyjskojęzycznej większości wobec narastającej ukrainizacji regionu, zwłaszcza w dziedzinie oświaty. Przyspieszenie tempa ukrainizacji przypisuje się inicjatywom premiera Matwienki. Pisma

krymskie są przepełnione relacjami o demonstracjach rodziców przeciwko ukrainizacji szkół. „Крымская Правда” – największa gazeta na Krymie na pierwsze szpalaty wypowiada nagłówek: „Матвиенко, Чемодан-Вокзал-Украина”. Jedyną na Krymie ukraińskojęzyczne pismo „Крымська Світлиця”, przy wsparciu mediów krymsko-tatarskich oponuje mediom rosyjskim, repre-

Józewski (1892–1981) – kresowiak, kijowianin, absolwent I Gimnazjum w Kijowie i Uniwersytetu św. Włodzimierza, odegrał w życiu II Rzeczypospolitej rolę szczególną. Urzędnik państwowy, utalentowany artysta-malarz, pianista, matematyk, osobowość bogata i intrygująca. O takich naszych ziomkach musimy pamiętać i pisać, co – obiecuję – jeszcze uczynimy.



Na sali obrad

zentującym, trzeba przyznać, około 90% ludności republiki. Sytuacja i pozycja Matwienki przypomina nieco międzywojenną Wołyń w II RP. Wtedy w latach 20.-30. ubiegłego wieku bliski współpracownik marszałka Piłsudskiego, wojewoda wołyński Henryk Józewski, w miarę skutecznie realizował politykę polonizacji, a jednocześnie porozumienia polsko-ukraińskiego, w warunkach, gdy Ukraińcy stanowili większość na tych terenach i w ich środowisku działały mocne, wspierane zza granicy antypolskie siły ekstremistyczne. Jednak po odejściu Józewskiego z tego stanowiska nowej władzy nie udało się opanować sytuacji, skutkiem czego w pewnej mierze były krwawe wydarzenia roku 1943.

Nawiasem mówiąc – Henryk

Wspominam o nim nie tylko po to, aby podkreślić, jakiego kalibru postaci potrzebne są do realizacji problemów wielonarodowych regionów, ale też dlatego, by zwrócić uwagę na doświadczenia II Rzeczypospolitej w skutecznym rozwiązaniu kwestii narodowych.

Jak spotkać się z Prezydentem?

Okragły stół przyjął końcowy dokument, tzw. „Rekomendacje”, określające cały wachlarz problemów „etnicznego życia” Ukrainy. „Rekomendacje” mają być przekazane najwyższym władzom kraju. W ogóle zebranie to miało aspiracje, by odegrać rolę szczególną w życiu wielonarodowego państwa po dojeździe do władzy „pomarańczowej ekipy”. Przygotowania tego przed-

sięwzięcia zajęło organizatorom wiele czasu. Niejednokrotnie go odwoływano i przenoszono, ponieważ miał w nim uczestniczyć sam Juszczenko. W końcu dostosowano się do okresu, kiedy Prezydent miał przebywać na Krymie. Zgodnie z programem, o którym zostali poinformowani uczestnicy, Prezydent miał otworzyć obrady okrągłego stołu i wziąć w nich udział. Podobno wszystko było ustalone. Ustalono listę uczestników reprezentujących całą Ukrainę, zaś na miejsce obrad wybrano Pałac Liwadyjski – salę słynnej Konferencji Jałtańskiej z roku 1945, etc. Niestety, traf chciał, że ku wielkiemu rozczarowaniu uczestników w dniu otwarcia obrad stołu w obwodzie połtawskim odbywało się otwarcie odrodzonego kilka lat temu Jarmarku Soroczyńskiego, rozslawionego przez wielkiego autora „Tarasa Bulby”, i Juszczenko wyjechał do Połtawy. Zawiedzeni z tego powodu liczni uczestnicy stołu wyrażali nadzieję, że uda się im spotkać z Prezydentem w przyszłości. Szkoda, że nie doszło do tego spotkania, tym bardziej, iż już na drugi dzień Prezydent Ukrainy razem z Prezydentem RP Kwaśniewskim, Prezydentami Litwy Adamkusem i Gruzji Saakaszwili uczestniczył na Krymie w obchodach 80. rocznicy założenia obozu pionierskiego „Artek”...

Mój pobyt na Krymie nie zakończył się tego dnia. Nie często zdarza się przecież taka okazja, by wybrać się do tego pięknego kraju. Zwiedziłem kilka miejscowości (do których zaprosili mnie krymczanie – uczestnicy obrad), w tym „legendarny Sewastopol”. Do niego pojechałem na zaproszenie prezesa Zrzeszenia Narodowościowo-Kulturalnych Stowarzyszeń Sewastopola Walerija Milodana. Zapropował, by spojrzeć, jak wygląda życie kulturalne wspólnot narodowych „od dołu”. Ale o tym w następnym materiale.

Borys DRAGIN
sierpień – Krym

Konferencja

Ku uwadze przedsiębiorców

Międzynarodowe Centrum Informacyjno - Konsultingowe „ICIC” (Kijów, Ukraina) uruchomiło w tym roku 2005 cykl konferencji dotyczących praktycznej organizacji wejścia polskiej firmy na Ukrainę i specyfiki prowadzenia działalności gospodarczej na rynku ukraińskim.

Obejmują one aspekty prawne, finansowe, ewidencyjne, organizacyjne i socjologiczne. Omówione zostaną kwestie dotyczące eksportu-importu, przepisów walutowych, sposobów nawiązywania i utrzymywania kontaktów, bieżących spraw podatkowo-płatniczych oraz pracowniczych. Konferencje przeznaczone są głównie dla firm, które zamierzają nawiązać kontakty handlowe i produkcyjne z ukraińskimi partnerami, dla osób zamierzających założyć na Ukrainie własną firmę oraz dla tych, którzy już takie firmy posiadają, a chcą dokładniej poznać realia.

**24 - 25 września 2005 r., Lwów, Hotel „Sputnik”
(zakwaterowanie od 23 września 2005 roku)**

Program konferencji skierowany jest do:

właścicieli i dyrektorów firm i przedstawicielstw, instytucji i organizacji, przedstawicieli małych, średnich i dużych przedsiębiorstw, kadry zarządzającej, kierowników działów zbytu, specjalistów w zakresie marketingu i handlu, zainteresowanych zbytem towarów i usług na Ukrainę, a także założeniem przedstawicielstwa, przedsiębiorstwa, spółki, filii.

Konferencja prowadzona będzie w języku rosyjskim z symultatycznym tłumaczeniem na język polski.

**SPOSÓB ZGŁASZANIA UCZESTNICTWA -
wysłanie zgłoszenia faksem: 0038 (044) 455-99-99**

- Telefonicznie pod nr: 0038 (067) 506-01-10 Wiktoria Świącicka

Stypendia

Ku uwadze historyków

Towarzystwo Historyczno-Literackie
Biblioteka Polska w Paryżu

KOMUNIKAT KOMISJI STYPENDIALNEJ
FUNDUSZU IM. STANISŁAWA ŁAMA

Informujemy, że termin nadsyłania podań o stypendia na 2005-2006 r. upływa z dniem 28 lutego 2006 roku (decyduje data stempla pocztowego).

Zgodnie z założeniem Funduszu, o stypendia ubiegać się mogą osoby specjalizujące się w historii literatury polskiej i w krytyce literackiej. Chodzi o kandydatów, którym dla kontynuowania pracy, niezbędny jest krótki pobyt w Paryżu i korzystanie z tutejszych bibliotek i archiwów, m.in. ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Wymagana jest znajomość języka francuskiego.

Do umotywowanego podania należy dołączyć życiorys, wykaz publikacji lub opinie osób kompetentnych.

Stypendium wynosi 900 euro. Fundusz nie pokrywa kosztów podróży oraz nie zapewnia mieszkania w Paryżu. Przed przyjazdem do Francji, stypendyści muszą ubezpieczyć się na wypadek choroby.

Podania prosimy przysyłać na adres:

Komisja Stypendialna Funduszu im. Stanisława Lama Societe Historique et Litteraire Polonaise 6, quai d'Orleans 75004 PARIS
e-mail: bibliopolonaise@aol.com

Z ADAMEM „NA ŻYWO”

4 października 2005 r. o godz. 17.00 wszystkich chętnych zapraszamy do redakcji „Dziennika Kijowskiego” na spotkanie z autorem licznych publikacji Adamem Jerschiną.

Chęć udziału w spotkaniu prosimy potwierdzić telefonicznie.

O JANIE
PAWLE II

Grupa polskich filmowców i dziennikarzy, pracująca nad filmem fabularnym i projektem książki o Papieżu Janie Pawle II, zwraca się do Polaków mieszkających na Ukrainie, jak i do sympatyzykujących im Ukraińców, którzy chcieliby podzielić się wspomnieniami o Papieżu i jego pielgrzymkach.

Za nadesłane historie, które zostaną umieszczone w książce, przewidziane są honoraria.

Zainteresowanych prosimy o skontaktowanie się z redakcją „DK” lub bezpośrednio pod adres:

Bożena Cerba
ul. Nowowiejska 5/7
30-052 Kraków
Polska
info@beresbaron.com
www.beresbaron.com
tel/fax +48 12 294 60 77

Wrażenia

W dniu mojego wyjazdu do Polski obudziłam się z przyjemną myślą, że już całkiem bliskie jest moje pierwsze spotkanie z ziemią przodków. Od dawno chciałam tam pojechać, skrycie nawet marzyłam o tym, lecz gdzieś w głębi duszy rozumiałam, że Polskę i Polaków odbieram jeszcze nieco „na różowo” (choć wiem, co nieco o licznych problemach tego kraju) i może nietatwo będzie mi poznawać polskie realia.

Wyruszyłam zatem do międzynarodowego młodzieżowego obozu „Ochotnicze Hufce Pracy” (Warszawa). Ukraińską grupę formował Związek Polaków na Ukrainie, stąd też do Polski w większości jechała młodzież polskiego pochodzenia.

Droga była nietatwa: najpierw pociąg Kijów-Kowel, potem dziewięć godzin w dusznym autobusie do Warszawy. Około dwóch godzin męczarni na granicy – i jesteśmy w Polsce! Za oknem polskie nieskoszone jeszcze pola, piękne domy. Również dużo reklamy, ale już w języku polskim. Czytam wszystko. Na falach mojego odbiornika – polska muzyka, gawędzi jakiś polski DJ, potem Msza święta...

Podjeżdżamy do Lublina. Tak, to już nie Ukraina, miasto różni się czymś wyraźnie: nietypowe dla Ukrainy domy, dobre drogi, i tylko ludzie wyglądają zwyczajnie.

I nareszcie jesteśmy w Warszawie! Już polskim autokarem, strasznie zmęczeni dojeżdżamy do naszego obozu, który znajduje się w lesie pośród Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. W obozie cicho i pusto, ale wiemy, że jutro przyjadą grupy młodzieży z Polski,

W Polsce po raz pierwszy

Niemiec i Słowacji. Cóż, czekamy i odpoczywamy...

Grzmi muzyka, głośno trzaskają drzwi, słychać jeszcze jakiś łoskot – to nasi nowi sąsiedzi – polscy chłopcy. Naprawdę wesoly i energiczny naród – pomyślałam sobie. W końcu korytarza zamieszkali Słowacy, lecz ich tak jakby i nie było. W łazience zapytałam jakąś dziewczynę: „Rozmawiasz po polsku?” Uśmiecha się. „Do you speak English?”. Ten sam uśmiech. Cóż, myślę, nie w tym życiu...

Niemców zakwaterowano na 1 piętrze i prawie wszyscy oni kontaktowali się tylko ze swoimi. Za to z Polakami nasza ukraińska grupa zaprzyjaźniła się szybko. Graliśmy razem w siatkówkę, rozmawialiśmy, i już po kilku dniach w ukraińskich i polskich pokojach oraz na podwórzu było słychać: „Ukraina-Polska! Ukraina-Polska!”

Tak minął pierwszy tydzień naszego pobytu w obozie: gry sportowe, zajęcia i zabawy na terenie Parku Mazowieckiego. Nie mieliśmy wycieczek, za to było dużo czasu wolnego, i gdy w całej Polsce zaczął się straszny upał, nie wiedzieliśmy już, co z tym wolnym czasem robić. Pogoda uniemożliwiała nie tylko gry sportowe na ulicy, lecz także i chodzenie po sklepach lub zwykle spacerować po okolicy.

Natomiast młodzież z Polski, jak dowiedzieliśmy przypadkowo, miała czym się zająć – mieli oni kilka zajęć w formie dyskusji nt. kształcenia się, podjęcia pracy i kształtowania własnej kariery zawodowej. Chodzi o to, że jednym z głównych

celów obozu „Ochotnicze Hufce Pracy” jest wszechstronna pomoc i opieka nad młodzieżą o zmniejszonych szansach życiowych, czyli pochodzącą z rodzin niepełnych, wielodzietnych, zubożałych oraz ze środowisk patologicznych, wręcz kryminogennych.

W ten sposób, poprzez świadczenie różnorodnych usług wychowawczo-edukacyjnych, „OHP”



Ukraińcy i Polacy w Łazienkach Królewskich

aktywizuje społecznie, zawodowo i ekonomicznie młodych ludzi o szczególnych potrzebach społecznych.

Taką działalność obozu wspiera państwo i jest to naprawdę wspaniale, lecz bardzo mi było przykro, że w Polsce jest jeszcze dużo takiej młodzieży, która nie otrzymuje dostatecznej opieki i wsparcia przy wejściu w dorosłe życie od swoich rodzin. W broszurce „OHP” m.in. znalazłam taki tekst: „Co roku

Ochotnicze Hufce Pracy organizują naukę, pracę i wypoczynek dla 30 tys. młodzieży, równocześnie sprawując nad nimi opiekę pedagogiczną. Młodzieży, której nikt oprócz OHP nie umiał pomóc...”

Drugi tydzień naszej gościnności w Polsce był znacznie bardziej napięty. Prawie codziennie mieliśmy jakąś całodzienną wycieczkę, w tym dwa

Polacy, że Warszawa – to zwykłe miasto, że nie ma tam nic ciekawego, być może z wyjątkiem Starego Miasta. Teraz jeszcze raz przekonałam się, że wierzyć należy tylko własnym oczom, wrażeniom i doświadczeniom.

Warszawa przywitała nas wspaniałą pogodą (już nie było tak gorąco), miłymi ludźmi i cudownymi krajobrazami, wspaniałą architekturą. Dlatego Plac Zamkowy, Rynek Starego Miasta i uliczki tej dzielnicy wydały mi się prawdziwą Europą – czystą, dostojną, inteligentną, nieco dumną, ale przyjemną i otwartą. A jeszcze jestem bardzo zachwyciona warszawskimi parkami – szczególnie Łazienkami... Czegóż tylko są warte ciche jeziora, obramowane majestatyczną, prawdziwie królewską zielenią drzew, i te pyszne pawie na każdym klombie... Zadziwiająco miejsce!

W ramach programu ekologicznego wyjeżdżaliśmy też do nadleśnictwa Celestynów, gdzie wszyscy chętni mogli przejechać się na koniu lub samodzielnie ulepić garnek, czy też inną pamiątkę z gliny. Zaś ostatni nasz wyjazd był poważną i smutną w wymowie wycieczką do Treblińki – hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Przez cały dzień padał deszcz, który niejako ubolewał nad tysiącami niewinnych, okrutnie zakatowanych dusz.

I tak mijały dni pełne rozmaitych wrażeń, zaś wieczorami młodzież, zawsze pełna energii, z przyjemnością traciła ją na dyskotekach (z prawdziwymi DJ'ami było ich 4) lub na wieczornych

Nasi milusińscy

Młodzi Przyjaciele!

Dzisiaj pragnę zapoznać Was z twórczością dwóch polskich poetów, Kawalerów Orderu Uśmiechu – Andrzeja Grabowskiego i Lecha Konopińskiego. Nagroda, której są laureatami, świadczy o tym, że ich utwory dla dzieci są bardzo interesujące, wesole, pełne fantazji, że można w nich znaleźć niesamowite przygody. Przy czym wszystkie napisane są tak, że wydają się być najprawdziwszą prawdą. A w jaki wspaniały nastrój wpadają mali (i nie tylko) czytelnicy, po przeczytaniu tych wierszy! Zapewne wiele dziewcząt i wielu chłopców po lekturze tych utworów z zalem powie: „Dlaczego autor nie napisał jeszcze choć kilku zdań?”

Zapytacie zapewne, dlaczego książki autorstwa Kawalerów Orderu Uśmiechu są tak bardzo interesujące? Otóż nagrodę tę przyznaje w Polsce grono, składające się wyłącznie z ... dzieci! A dzieci najlepiej wiedzą, co to takiego prawdziwe radości, które książki czytać a które nie. Autorzy literatury dla dzieci dobrze wiedzą, jaka ciężka na nich odpowiedzialność. Dlatego Andrzej Grabowski często powtarza: „Powiedz mi, co przeczytałeś w dzieciństwie, a ja powiem ci, jakim jesteś człowiekiem.”

W swoich książkach pan Grabowski dzieli się z czytelnikiem własną życiową mądrością i własnym doświadczeniem. W czasie spotkań literackich, które często odbywają się w szkołach, pisarz zawsze mówi, że wspomnienia z dzieciństwa to podróż do „najpiękniejszego kraju na świecie”.

Andrzej Grabowski jest auto-

Kawalerowie Orderu Uśmiechu – darują dzieciom uśmiech

rem wielu tomików wierszy dla dorosłych i dla dzieci, interesujących utworów prozą, adresowanych do młodych czytelników, a także felietonów, humoresek i fraszek. Współpracuje z redakcjami wielu czasopism w różnych krajach świata. Każdego roku przeprowadza festiwal „Międzynarodowa Literacka Jesień Pogórza”. Festiwalowi goście gromadzą się w Kańnie Dolnej i stamtąd jeżdżą na występy do licznych wiosek i miast. Szczególnie oczekiwanym gościem festiwalu jest Lech Konopiński z Poznania: poeta, humorysta, satyryk, który napisał swój pierwszy wesoly wiersz dla dzieci pół wieku temu. Od tamtego czasu wydał 60 książek, które ukazały się w nakładzie 5 mln egzemplarzy.

Międzynarodowe Centrum Biograficzne znanego Uniwersytetu w Cambridge nagrodiło twórczość Lecha Konopińskiego i Andrzeja Grabowskiego, wnosząc ich nazwiska na listę najwybitniejszych Europejczyków.

Pragnę Was, dziewczęta i chłopcy, zapoznać z kilkoma wierszami Andrzeja Grabowskiego pochodzącymi z książki „Ulubione, śmieszne i pocieszne” i Lecha Konopińskiego z książki „Konopiński dzieciom”.

Stanisław SZEWCZENKO

(Tłum. D. Jaworska)

Andrzej Grabowski,
**„Ulubione, śmieszne
i pocieszne”**

Zdolna żaba

Rzecz to może niesłychana... Znałem żabę, proszę pana, która tuż po rannej rosie już kumkała z bańką w nosie. Wyciągała arie solo piękniej niżli chór „Piccolo”. Primadonna! – orzekł ktoś, kiedy usłyszał ten głos.

I choć inne żaby w stawie zazdrościły naszej żabie, to wolały milczeć z rana, aby nie zwabić bociana. Ale bociek i tak musiał, drogocne panie, zjeść śniadanie, więc przyleciał rankiem na nie i buszować jął po stawie lecz nie zrobił krzywdy żabie. Bo gdy szukał czegoś w mule oczyma wywracał czule... Nadłuchiwał, poszukiwał, cedził wodę i się kiwał. Wystarczyły: pędrak, rybka i robaków odrobinka.

Koleżanki naszej żabki truchlejąc o własne dziatki wyjąć z podziwu wprost nie mogły: – Dziwny bociek? Niezbyt głodny... Może głuchy, chory, stary?

Prawda to, czy jakieś czary?

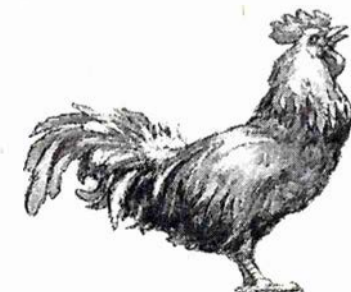
.....
Cóż, zdarza się, że i w naszych stronach może się trafić bocian-meloman.

Taka pora

Pod natryskiem dzisiaj ścisk, krowa będzie myła pysk. Świnia wciska długi ryjek, a gęś chciała umyć szyję. Nawet koń też gdyby mógł, umyłby choć parę nóg.

Małpa dziąka kozły fika. Osioł dostał chyba bzika, bo jak żrebak wokół bryka, szczyrzy zęby, prycha, krzyczy, aż się indyk rozindyzył: – Cóż się dzieje w okolicy, że się każdy dzisiaj dziczyl?! –

Ano, LATO, gorąc, upał! Stąd zwierzaki z różnej paki Psocą w wodzie tak dla draki.



Lech Konopiński,
„Konopiński dzieciom”

Koziołek i kogut

Do koguta rzekł koziołek; – Pan piosenki zna wesole; pan się śmieje, a ja beczę – smutny ze mnie kozioleczek!

– Pan też bardzo pięknie nuci! – odpowiedział mu kogucik – – Pan jest mistrzem kołysanek, a ja pianiem budzę ranek!

Konik i piesek

Na pastwisku parska żrebę; – Przyjacielu, witam ciebie! Baw się razem ze mną, piesku, ale kwiatków mi tu nie skub!

Piesek na to: – Mój kolego, kwiatków starczy dla każdego: ty je zjadasz na śniadanie, a ja pragnę zanieść mamie!



Pałac w Wilanowie zachwyca...

pogawędkach i zabawach przy ognisku.

W świetlicy można było oglądać telewizję, dzięki czemu mam teraz pewne ogólne pojęcie o telewizji polskiej. Oglądaliśmy „TVP 1” i „TVP 2”, i myślę, że polska telewizja od ukraińskiej niczym znaczącym się nie różni: podobne seriale („Sąsiedzi”, „M jak Miłość”, „Klon”), wiadomości, programy rozrywkowe, humorystyczne (wydaje mi się, że ostatnie robione są na wyższym poziomie, bo już mdli mnie od tych „nowych ruskich <babok>” i wszystkich im podobnych spektakli).

I oto nadszedł dzień wyjazdu z obozu. Wymieniamy się adresami, e-mail'ami z nowymi polskimi i ukraińskimi przyjaciółmi. Niektórzy dają numery telefonów Niemcom i Słowakom (w ostatnich dniach także i oni zaprzyjaźnili się z grupą z Ukrainy i nawet zaczęli rozumieć po polsku). Potem – ostatnie uściski, pocałunki, lzy...

Jadąc w autobusie zastanawia-

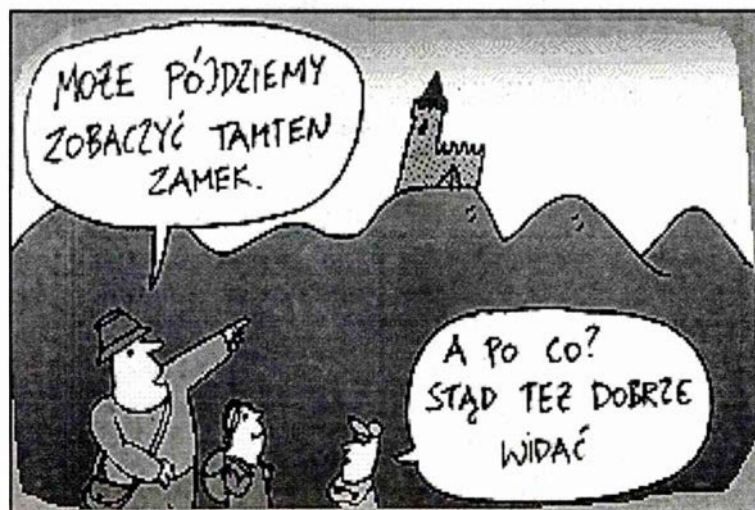
łam się, jaką to właściwie Polskę zobaczyłam, i doszłam do wniosku, że podróż ta była tylko pierwszym krótkim spotkaniem z Polską. Choć muszę przyznać, że ten kraj stał się mi znacznie bliższy. Oczywiście, że nie dostrzegłam zapewne wielu ujemnych czy dodatnich stron, ale przyznam, że teraz, na Ukrainie, tęsknię już za tym małym kawaleczkiem polskiego życia, który zobaczyłam. Brakuje mi polskiego języka, swoistego rytmu Polski i jej atmosfery, otwartych i miłych Polaków, których poznałam na polskich ulicach i na obozie. (Chociaż na tym samym obozie przekonałam się, że Polacy też bywają różni.)

Wiem, że o politycznych i innych problemach tego kraju jeszcze nieraz dowiem się z telewizji i gazet, ale te moje pierwsze, nieco romantyczne spotkanie z przyjazną Polską chcę zachować w sercu na zawsze...

Daria PIOTROWSKA

Nasi milusińscy

Wakacyjne zdarzonka...



Z pamiętnika Pisarza

– W Irpieniu mieszka wielu Polaków – powiedział mi Oles Gunczar w czasie wizyty, którą złożyłem w kijowskim mieszkaniu tego wybitnego ukraińskiego pisarza w grudniu 1987 roku. Pan Oles niejednokrotnie pracował w irpińskim Domu Twórczości Pisarzy. Poprosiłem literata, by swoje książki z autografami podarował Muzeum Historyczno-Krajoznawczemu miasta Irpienia na Kijowszczyźnie. Oles Gunczar spełnił moją prośbę, a ponadto przekazał do muzeum egzemplarz czasopisma „Literatura Radziecka” w języku polskim, w którym zamieszczono artykuł na temat jego twórczości. Wówczas myślałem, że ten miły gest utalento-

Polska kultura była dla Olesia Gunczara źródłem wiary we wspaniałą przyszłość Polski.

28 listopada 1980 roku

„Wieczorem w polskim konsulacie kilku z nas otrzymało nagrody Ministerstwa Kultury Polski. Potem odbył się pokaz filmu Andrzeja Wajdy „Panny z Wilka”, którego scenariusz powstał w oparciu o powieść Jarosława Iwaszkiewicza. Morze poezji. W niezwykle delikatny sposób, tak, jak zrobił by to sam Czechow, odtworzono życie. Jest to dowód na to, że sztuka może odkrywać głębiny, moralne głębiny narodu. Jestem dumny z Polaków. Być może to właśnie oni zapoczątkują duchowe odrodzenie Europy, gdzieś tutaj, u schyłku XX wieku?”

Pisarz zachwycał się Polską.

TESTAMENT Olesia Gunczara

27 września 1972 roku

„Słucham bezgranicznie pięknego poloneza Ogińskiego i przypomniałem sobie opowieść pewnego mojego znajomego, który niedawno powrócił z Polski.

W Warszawie odbudowują zamek królewski. Państwo nie wydaje na ten cel ani jednej złotówki. Młodzież pracuje społecznie, bezpłatnie. Na rusztowaniach wszyscy – dziewczęta i chłopcy – ubrani są w stroje ludowe. Na oczach całego narodu odbudowywana jest sława i chwala narodu.

Jakież to szczęście dla narodu, że może on widzieć taką młodzież i wiedzieć, że taką młodzież ma.”

Oles Gunczar upatrywał w Polsce wzór dla Ukrainy.

4 marca 1988 roku

„Przypomniałem sobie, jak w Polsce obchodzono 1000-lecie języka polskiego. Jarosław Iwaszkiewicz, który z tej okazji wygłaszał przemówienie, uklęknął na kolana. Język ojczysty wart jest takiego gestu. Język i kościół – to dwie siły, które nie pozwoliły Polsce zginąć i na których trzyma się ona i dzisiaj. Oto nad czym warto się zamyślić.”

3 stycznia 1994 roku

„Myślę teraz o przyjaźni Szweczenki z Polakami w Orenburgu. Ileż człowieczeństwa było w tej przyjaźni! Różnice w wyznawanych religiach nie przeszkadzały jej. Odrzucano historyczne klótnie. Jedyny bóg – bóg braterstwa – czuwał nad nimi. Polacy w Orenburgu zadziwiają swoją jednością; łączy ich nie tylko kościół, ale także duch „polskości”, wzajemna wierność, brak zdrady...”

Dlaczego w naszej historii tyle było zdrad? Dlaczego taką siłę ma zazdrość, na którą jednym głosem skarżą się dzisiaj nasi i rosyjscy farmerzy? Nie mogą sobie wyobrazić, by Polak lub Łotysz podpalił sąsiada tylko dlatego, że ten jest od niego bogatszy! A przecież nie zawsze byliśmy tacy! Ukraina dawniej, jeszcze za czasów Skifów, dobrze wiedziała, co to braterstwo, wiedziała, co oznacza ludzka solidarność... A może to wiara katolicka lepiej uczyła tych wartości?

Myśli, myśli... Ale w jakim naturalny sposób dostał się do środowiska innowierców-Polaków prawosławny Szweczenko! Jakież siły wyższe, „ponadkonfesyjne” połączyły ich. A może to właśnie był sam Bóg!”

27 września 1973 Oles Gunczar zanotował, że pewien Polak powiedział:

„Cóż by to było, gdybyśmy mieli polityczny rozum i utworzyli unię trzech narodów – Korony, Rusi (Ukrainy) i Litwy...”

28 sierpnia 1987 roku Gunczar był przejazdem w Warszawie. Dwugodzinna przerwa w podróży jeszcze raz zmusiła go do zamyślenia się nad stosunkami panującymi między naszymi narodami:

„Tak sobie myślę: Jak tragiczne były losy naszych narodów. Wojny bratobójcze, klótnie historyczne, brak mądrych, dalekowzrocznych liderów – wszystko to wycieńczyło i wykrwawiło obydwie narody i prawie doprowadziło do ich upadku.

Wyobraźcie tylko sobie, w jakim kierunku nastąpiłby rozwój historyczny, gdyby w odpowiednim czasie stworzono równoprawną, prawdziwie braterską polsko-ukraińską federację, jakież potężne byłoby to państwo w Europie! Jaką kulturą mogłoby się szczycić... A tak? Głupie ambicje, żądza władzy, wieczne konflikty – to wszystko wykrwawiło nas”.

Oles Gunczar analizuje sytuację międzynarodową i wyciąga wnioski.

1 listopada 1993 roku

„Moskiewscy szowiniści nigdy nie pogodzą się z utratą Ukrainy. Agresję i przekonanie o własnej mesjańskiej roli mają oni we krwi. Więc jak się przed nimi bronić? Ukraina musi szukać współników w Europie Zachodniej (dla Europy Zachodniej Rosja to także potencjalny wróg, ponieważ jest ona następcą ord Batory i innych azjatyckich chanów).

Ukraina powinna zawiązać federację z Polską! A być może również z Czechami i Słowakami... Realizacja tej idei powinna stać się strategicznym „super” zadaniem w XXI wieku! W tym upatrywać należy ratunek przed północnym potworem.”

Czytelnicy pisarskiego dzienniczka odkrywają dla siebie zupełnie nieznanego Olesia Gunczara.

3 stycznia 1994 roku

„Wybacz mi, mój prawosławny Boże, te nocne myśli... Nie wiem, gdzie jest Ciebie więcej: w prawosławnych chramach czy w kościołach... Być może już dawno temu Ukraina powinna była stać się krajem katolickim i utworzyć z Polską państwo federacyjne? Wówczas nie przelano by morza niewinnej krwi!..

Tylko że ślepotą szlachty nie pozwoliła jej wówczas wyzbyć się własnej pychy i sprzymierzyć się z Polską na zasadach równości...

A jeszcze i teraz zarówno u nich, jak i u nas brak pełnego zrozumienia idei, że tylko w federacji, tylko w braterskiej współpracy upatrywać należy ratunku dla obu narodów... Aby chociaż w XXI wieku nie przelano się krew!

Anatol ZBOROWSKI

(Tłum. D. Jaworska)

Z "Albumu królów polskich"

Drodzy Czytelnicy. Proponujemy przedostatni już odcinek kroniki monarchów Polski. Dziękujemy wszystkim – tym, którzy z aprobatą przyjęli tę stałą pozycję i starannie wycinali każdy z odcinków, tworząc z nich całą książkę, a także tym, którzy od noworocznego numeru 200 (2003 r.) cierpliwie przeglądali ten reprint antykwarycznej edycji „Albumu królów polskich” znakomitej oficyny Karola Miarki.

Syn młodszy Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego i Konstancji, i księżnej Czartoryskiej, kasztelanki wileńskiej. Urodził się w Wolczynie, w województwie brzesko-litewskim dnia 17 stycznia 1732 roku. Stolnik i wielko-litewski poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze petersburskim, obrany został królem pod Wołą dnia 7 września 1764 r., koronowany w Warszawie dnia 25 listopada 1764 r. Złożył koronę przez akt zerzeczenia się w Grodnie dnia 25 listopada 1795 r. Bezzenny, umarł r. 1798 w Petersburgu, pochowany w kościele św. Katarzyny, księży Dominikanów.

Stanisław August Poniatowski został wybrany królem na życzenie carowej, Katarzyny II. Z wyboru nie było zadowolone ani stronnictwo „hetmańskie”, ani „rodzina”. Pierwsi, bowiem zamierzali na tronie osadzić hetmana Branickiego, drudzy, niechętni stolnikowi litewskiemu – taką godność nosił Stanisław August przed elekcją – chętnie widzieliby na tronie ks. Augusta Czartoryskiego lub jego syna. Koronacja odbyła się w Warszawie r. 1764 z wielką wspaniałością. Nie podobało się jednak Polakom, że ich monarcha nie był ubrany po polsku, ale z niemiecką, czy z francuską, w opiętej kamizeli, spodniach atlasowych, pończochach i białych trzewiczkach! Na głowie miał wielką upudrowaną perukę.

Z natury zdolny, gruntownie wykształcony, posiadał ogładę towarzyską i znajomość świata, nabytą przez podróże i pobyt na dworach monarchów. Słodczył i wdziękiem obejścia ujmował sobie otoczenie. Rozsądny i dowcipny posiadał dużo poczucia piękna. Za to charakter jego dużo pozostawiał do życzenia. Chwiejny w działaniu, pozbawiony był zupełnie wytrwałości. Jako król mając wielkie potrzeby i wydając wiele, bez skrupułu sięgał do worka posła rosyjskiego. Tym sposobem pozbawił się zupełnie samodzielności. Nie umiał się oprzeć żądaniom posłów rosyjskiego i pruskiego, a co gorsza nie umiał położyć tamy swawoli narodu szlacheckiego. Co mógł, to robił, jak mógł, tak dźwigał siły narodowe, dążąc ustawicznie do poprawy stosunków.

Założył szkołę kadetów, z której wychodzili najznakomitsi ludzie owych czasów, krzewił oświatę, popierał mężów uczonych, w ich usiłowaniach na polu nauki, sprowadzał z zagranicy malarzy i rzeźbiarzy, zakładał fabryki broni, urządził na nowo mennicę, zamkniętą od czasów Jana III. Dzięki tym usiłowaniom króla, w pracy wspomaganego przez Czartoryskich, zaczęły się dźwigać z upadku wsi i miasta.

Największą zasługą króla jest popieranie literatury, czyli piśmiennictwa narodowego. Na polu poetycznym zajaśniały takie nazwiska, jak Ignacego Krasie-

kiego, Stanisława Trembeckiego, Franciszka Karpińskiego. Z zachęty króla pisze „Historię polską” Biskup Adam Naruszewicz.

Do zupełnej poprawy stosunków w Polsce i do dźwignięcia kraju z upadku nie dopuścili jednak państwa ościenne. Posłowie ich mając za sobą siłę zbrojną, coraz zuchwałej i natrętnej mieszają się do spraw Polski; podburzają szlachtę polską na magnatów, tych znowu na szlachtę, poruszają sprawy niekatolików i luteranów, biorąc ich interesy w swoją opiekę. Wreszcie zbiera się szlachta z inicjatywy posła rosyjskiego Repnina w Radomiu roku 1767 i tam zawiera konfederację, czyli związek pod przewodnictwem księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, dla rzekomej obrony „złotej wolności szlacheckiej”, i dla pozbycia się króla, który w jej mniemaniu nastawał na tę wolność. Zaślepienie szlachty było wielkie. Nie widziała, że wolność w tej postaci, jaka wówczas była, prowadziła Ojczyznę do upadku i do rozbioru przez czyhających nań sąsiadów. Konfederacja radomska skończyła się upokorzeniem uczestników. Poseł rosyjski, Repnin, otoczył salę posiedzeń wojskiem i rozkazał konfederatom podpisać dokument, w którym carową Katarzynę uznają opiekunką Polski, przyrzekając iż niczego w Polsce nie przedsięwzięją, co by sprzeciwiało się jej woli.

Gwałty Repnina oburzyły szlachtę. Na najbliższym sejmie, który zbierał się w Warszawie, postanowiono dać temu oburzeniu wyraz. A kiedy przeciwnicy brali na sejmie górę, wówczas Repnin kazał porwać ich przywódców i wywieźć w głąb Rosji, a byli nimi Kajetan Sołtyk, Biskup Krakowski, Józef Załuski, Biskup Kijowski, Wacław Rzewuski, hetman i syn jego Seweryn. Na przedstawienie króla odparł butny Repnin, że za swoje czyny odpowiedzialnym jest tylko przed carową Katarzyną, mimo tych gwałtów rosyjskich sejm obradował dalej i uchwalił to, co było życzeniem carowej.

Skoro Biskupów i senatorów porwano do niewoli, zdarzyło się, że Adam Krasieński, Biskup Kamieniecki również mający być wywieziony, zdołał wówczas umknąć z Warszawy; pojechawszy tedy do cesarza austriackiego i króla francuskiego, błagał, aby pomagali Polakom w ich wielkiej krzywdzie, a sami będąc katolikami, ujęli się za poniewierkę świętej Religii. Ci królowie obyczajem pańskim przyrzekli pomoc, ale nic nie zdziałali.

Krasieński widząc tedy, że go tylko ludźmi, wołał na własnej sile polegać. Jakoż wielu dobrych Polaków wpadło na myśl, że już największy czas, aby wroga z kraju wypędzić. Toteż w mieście Barze zebrało się kilka tysięcy szlachty i zawiązali konfederację, mającą na celu obronę wiary katolickiej i wolności polskiej. Równocześnie wydano pismo do

Poczet monarchów Polski

Stanisław August
PONIATOWSKI

wszystkich Polaków, wzywając ich, aby się brali do broni za wiarę św. i Ojczyznę.

Na ten odgłos w bardzo wielu miejscowościach Polski pozażywały się inne konfederacje, które wszystkie jedną miały nazwę „Konfederacji Barskiej”. Dowiedziawszy się o tym król Stanisław w Warszawie bardzo się zakłopotał, gdyż spostrzegł, że to z jego winy powstało takie zaburzenie. Nie wiedział, co robić – czy trzymać z Konfederatami, broniąc ich z Ojczyznę, czy z Rosją, która go na tronie osadziła? Ostatecznie zwrócił się do silniejszych – t.j. do Rosji.

Tymczasem Konfederaci sposobili się do obrony, mieli oni wielu znacznych i tęgiech ludzi, jak siedmiu Pułaskich, Joachima Potockiego, Krasieńskiego, którzy własne majątki i osoby poświęcili na obronę Ojczyzny. Ale większy nad wszystkich, bo słynący z świętobliwości, był między nimi ks. Marek z zakonu Karmelitów, w miasteczku Berdyczowie, który kazaniai swymi zapalał do walki za Ojczyznę a duchem wiecznym przepowiadał Polsce wielkie cierpienia, lecz i szczęśliwą dolę.

Dla zgniecenie Konfederacji za radą Repnina, a zgodą królewską i senatu wysłano wojsko rosyjskie i polskie. Bar i Berdyczów, w których to miastach zamknęli się zebrani, szturmem zdobyto przez generałów rosyjskich Apraksyna i Kreczelnikowa. Na tych zwycięstwach nie poprzestawała Rosja, gdyż przez swoich wysłanników i mnichów prawosławnych wszczęła bunt hajdamaków i chłopstwa prawosławnego w południowo-wschodnich województwach. Bunt ten nazwany także „koliszczyną”, miał na celu wytepienie żywiołu polskokatolickiego na Rusi. Na czele buntu stał ihumen (przeor) monasteru matronińskiego, Melchizedek Jaworski, zaporoziec Maksym Zeleźniak i Gonta, setnik Kozaków nadwornych wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego.

Mordowano szlachtę, księży unickich i Żydów. W miasteczku Humanu wymordowano 20.000 zbiegłej tutaj ludności okolicznej. Tymczasem król siedział w Warszawie jak malowany. Wreszcie, gdy około 100.000 niewinnego ludu wyginęło od tych hajdamaków, posłano wojsko koronne na Ukrainę, do którego przyłączyły się także szeregi rosyj-

skie, aby ogółowi zamyslić oczy, że nie z ich poduszczenia ta rzeź powstała. Jaworski i Zeleźniak dostali się na Sybir a Gontę wśród mąk straszliwych stracono pod Mohilowem. Z powodu tych wypadków działalność konfederacji barskiej przeniosła się do województw północnych i środkowych.

Co prawda Francja i Austria wspomagały Konfederatów bar-



skich, lecz pomoc ich tak była słaba, że Konfederaci w końcu mogli tylko liczyć na siły własne.

Dopóki Konfederaci byli zgodni między sobą, mieli powodzenie, gdy jednak między nich wkradła się niezgoda, zaczęli ponosić klęski. Zaś w oczach Europy i własnego kraju dobili się czynem następującym: oto wydali odezwe, że składają z tronu Poniatowskiego, i w ślad za tym porywają króla w nocy dnia 3 listopada 1771, gdy wracał w karecie do domu i uwożą za miasto. Królowi udało się wyjść cało, ale czyn ten dla celów konfederacji miał skutek zabójczy. Przyczynę Polsce państwa odwróciły się od niej, wojska królewskie zaczęły ścigać konfederatów, a Rosja wysyłała schwytych na Sybir. Tak skończyła się konfederacja barska, a nie osiągnąwszy zamierzonego celu, pozbawiła naród wiary we własne siły. Największy bohater Konfederacji, szlachetny Kazimierz Pułaski, opuścił Polskę i udał się do Ameryki, gdzie walczył za wolność Stanów Zjednoczonych.

Tymczasem państwa ościenne naradzały się nad rozbiorem Polski, do czego Rosję i Austrię nakłaniał król pruski. Ale ani carowa Katarzyna, ani cesarzowa austriacka, Maryja Teresa, na rozbiór zgodzić się nie chciały. Gdy jednak carowa pragnąca zagarnąć kraj cały dla siebie samej, zawiakła w wojnę z Turkami, potrzebowała bezstronności Austrii i Prus, zgodziła się ostatecznie na rozbiór Polski.

Austria zaś, obawiając się nadmiernego wzrostu Prus i Rosji,

przystąpiła również do akcji rozbiorowej. Dnia 5 sierpnia 1772 roku stanęła między tymi państwami ugoda, mocą której Austria najprzód zajęła starostwo Spiskie (okolice podtatrzańską) i piękny kraj położony pod górami karpackimi, zwany Rusią Czerwoną i część Podola. Prusacy zabrali województwa malborskie, chełmińskie, pomorskie i część Wielkopolski około Noteci, gdy tymczasem Rosja wzięła Białoruś i województwo inflanckie. Tak więc Ojczyzna nasza została o czwartą część obcięta.

Kiedy się to działo, król niby przestraszony zaczął wzywać pomocy innych monarchów, lamentując że niesłusznie Polskę szarpano. Zwołano senat, po powiatach odprawiano sejmiki – wszystko daremnie. Ponieważ zaś mocarstwa biorące udział w rozbiore kraju, wymagały, aby traktaty podziałowe zatwierdzone były przez sejm, więc pod bagnetami rosyjskimi wybrani zostali nieliczni posłowie.

Znalazł się także jeden wyrodny Polak, Adam Łodzia Poniński, sprzymierzeniec Rosji, który sprawami tak chciał pokierować, aby nie opierając się zaborowi trzech monarchów, podziękowano im za to i przyznano, że dobrze zrobili. Wtenczas Tadeusz Rejtan, oburzony takim bezprawiem, wystąpił i zaklinał na rany ukrzyżowanego Chrystusa, aby dobrowolnie na taką hańbę nie przystawano. Nadaremnie! Gdy zaś nie widząc innej rady, rzucił się na progu izby, wołając, że zrywa sejm, zdradcy wynieśli się do mieszkania Ponińskiego i tam podpisali hańbę narodu, t.j. rozbiór Polski.

Po tak okropnych wstrząsaniach w Ojczyźnie, ocknięto się ze snu i zaczęto radzić. Sam król począł się krzątać około naprawy rządu. W tym celu poprawiono ustawy, zaprowadzono nowe porządki i zakładano szkoły, chcąc szerzyć oświatę. Widząc ucisk wieśniaków, przemysliwano, jak im wolność nadać, a zarazem stworzyć dla nich sprawiedliwość. Wskutek tego poprawiało się rolnictwo i większy był dostatek chleba. Pod wpływem narodowej oświaty stosunki w okrojonej Polsce poczęły się poprawiać: przemysł i handel się dźwigają, los ludu wieśniaczego staje się znośniejszy, ofiary na cele publiczne się mnożą, wojsko jakkolwiek nieliczne, ale wyćwiczone i dobrze uzbrojone, się organizuje.

Obok króla urzęduje Rada nieustająca, złożona z 30 senatorów i posłów. Ten błogi stan trwał lat 18. W roku 1788 zebrał się w Warszawie sejm, nazwany „wielkim” albo „czteroletnim”. Po długotrwałych naradach ogłoszono tedy nową ustawę, czyli konstytucję 3 maja 1791 r. Ustawa ta orzekła, że wszystkie religie mogą w Polsce bez przeszkody być wyznawane; tron ma być dziedziczny a władza królewska wzmocniona; po śmierci Stanisława Augusta zostanie na tron powołaną rodzina książąt saskich; mieszczenie zyskają równość ze szlachtą pod względem praw i przywilejów; lud wiejski bierze rząd w opiekę; znosi się „liberum veto” i zabrania jakichkolwiek konfederacji. Ustawę tę zaprzysiął król i naród uroczyście wśród wielkiego zapалу w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie.

Zakończenie
w następnym numerze

RYSOWNICY POLSCY



Jan Filipowiak (Szczecin)

CIEKAWOSTKI

Czy zegarek na rękę idzie szybciej na szczycie góry czy u jej podnóża?

Na szczycie wysokiej góry panuje ciśnienie znacznie wyższe od tego znajdującego się u jej podnóża. W rozrzedzonym powietrzu opory ruchu są mniejsze. Dotyczy to również mechanizmu zegarka. Zmniejszone opory ruchu jego balansu przy niezmiennym napięciu powodują zwiększenie prędkości ruchu całego mechanizmu. W rezultacie zegarek dobrze nastawiony u stóp góry, spieszy się na jej szczycie.

Dlaczego samochody cysterny mają przyczepiony z tyłu łańcuszek wlokący się po ziemi?

Przy toczeniu się ogumionych kół cysterny po jezdni wynika tarcie, które wywołuje elektryzowanie się cysterny. Wytwarza się w ten sposób napięcie między stalowym korpusem cysterny a ziemią. Ogumienie samochodu izoluje ten korpus od gruntu i nie pozwala na rozładowanie. Gdyby nie było łańcuszka wlokącego się po drodze, napięcie to wzrastałoby w czasie jazdy i mogłoby wywołać iskrę. A wtedy wybuch paliwa byłby nieunikniony.

W ciągu najbliższej doby:

- 3 tysięcy ton miodu wytworzą pszczoły. Można by nim posmarować kromkę chleba wielkości połowy Warszawy.
- 16,5 miliona mieszkańców globu będzie mieć urodziny.
- 35 tysięcy osób umrze z głodu, a 3 tysiące na malarię.
- 365 tysięcy osób urodzi się (umrze około 150 tysięcy).
- 380 ton masła wyprodukuje się w Polsce. Kostki (0,25 kg) ułożone jedna na drugiej osiągnęłyby wysokość 45 kilometrów.
- 750 tysięcy paszportów skontrolują polskie służby graniczne na wszystkich przejściach: drogowych, kolejowych, lotniczych i morskich.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнніка Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



Pan po siedemdziesiątce bierze ślub z osiemnastoletnią dziewczyną. Budzi to zdziwienie i komentarze.

- Przecież za dziesięć lat ona będzie miała lat 28, a pan co? - pyta świadek.
- Wtedy się z nią rozwiódł i znów się ożenił z osiemnastolatką!

- Nasza nauczycielka mówi sama do siebie, czy wasza też?

- Nie, nasza myśli, że jej słuchamy!

Przychodzi baba do lekarza:

- Bolało mnie, panie doktorze.
- A gdzie?
- Na dworcu głównym.
- Ale w którym miejscu?
- Na trzecim peronie.

Jasio przychodzi do domu. Mama krzyczy:

- Dlaczego masz takie brudne ręce?
- Bo bawiłem się w piaskownicy.
- Ale dlaczego masz czyste palce?
- Bo gwizdałem na psa.

Wpada Jaś do sklepu i mówi:
- Ble blebubu woao bleble PEPSI.

A sprzedawca do niego:
- Dwie butelki czego?

Jak powiedzieć "Kocham Cię" w różnych językach

- łacińskim - "Te amo"
- włoskim - "Ti amo"
- węgierskim - "Szeretlek"
- tureckim - "Ben seni seviyorum"
- szwedzkim - "Jag älskar dig"

Jak dobrze nam zdobywać góry

Jak dobrze nam zdobywać góry,
I młodą pierś chłonać wiatr,
Prężnymi stopy deptać chmury,
I palce ranić ostrzem Tatr.

Refren:

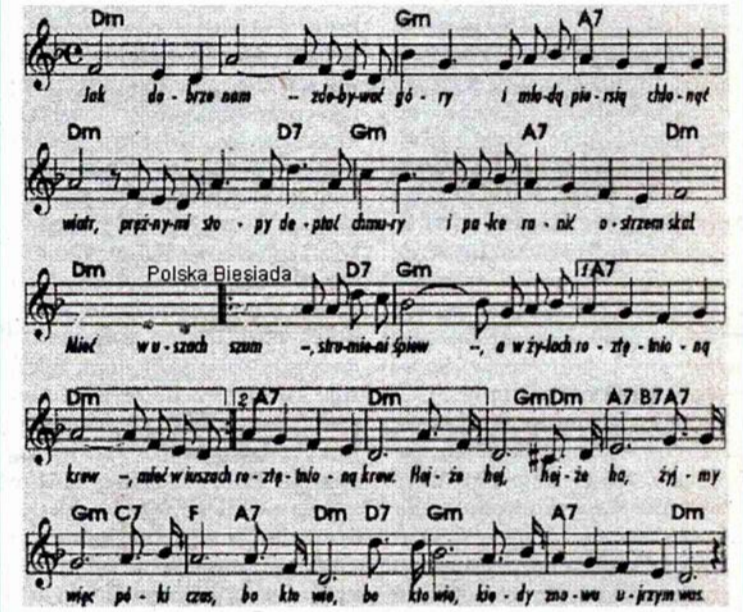
Mieć w uszach szum
strumieni śpiew,
A w żyłach rozżętowaną krew,
Hejże hej, hejże ha,
Żyjmy więc póki czas,
Bo kto wie, bo kto wie,
Kiedy znów ujrzę was.

Jak dobrze nam głęboką nocą,
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrzeć jak gwiazdy niebo złoć,
i czekać, co przyniesie los,

Refren

Jak dobrze nam
po wielkich szczytach
Wracać w doliny progi swe,
Przyjaciół jasne twarze witać,
O młoda duszo, raduj się!

Refren



Na oko

Jak twierdzą uczeni, podobno wystarczy dziesięć minut, aby na całe życie wyrobić sobie opinię o nowo spotkanej osobie. Specjaliści od dawna byli przekonani o ogromnej roli pierwszego wrażenia na przyszłe relacje między ludźmi. I choć pozytywne bądź też negatywne uczucia, jakich wtedy doznajemy nie są jedynymi czynnikami wpływającymi na kształt przyszłej znajomości, to trzeba włożyć bardzo wiele wysiłku, aby je zmienić.

Jak pisał już VI w. p.n.e. Aisopos Ezop - grecki filozof: Ludzie niepodobni do siebie niezbyt się lubią. Ile w tym prawdy? Tak czy inaczej, jak powiedziała sama Maria Dąbrowska: Wszyscy jesteście sympatyczni, ale świat należy niestety do niesympatycznych.

Traf chciał...

Francuz, Jacques Le Fevier, postanowił popełnić samobójstwo. Stanął na urwisku i przywiązał kamień do szyi. Następnie wypił truciznę i podpalił swoje ubranie. Próbowal nawet zastrzelić się podczas skoku, ale kula chybiła przecinając linę z kamieniem.

Woda morską, do której wpadł niedoszły samobójca, ugasiła ogień, a zalewając usta, spowodowała wymioty, które usunęły truciznę z żołądka. Jacques został wyciągnięty z wody przez rybaków i odwieziony do szpitala, gdzie zmarł z powodu wychłodzenia organizmu.



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku, papieru i strony internetowej.

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєннік Кїївський"
Рєєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та міграції
Рєдакція газети "Голос України"
Спїлка поляків в Україні
Рєдакція газети "Дзєннік Кїївський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua www.dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Earysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Plaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Anna Żywogłazowa.

Numer przygotowano kolegialnie redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący

Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у VAT "Київська правда".

Зам. 3319

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 10 11 12 13 14 15 16